



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 9/2016/474-e

01.09. '39 – godzina 4.45



O godzinie 4.45 niemiecki pancernik szkolny „Schleswig-Holstein” rozpoczął ostrzał Westerplatte, Wojskowej Składnicy Tranzytowej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, bronionej przez załogę pod dowództwem mjr. Henryka Sucharskiego i kpt. Franciszka Dąbrowskiego. Przez 7 dni bohatersko odpierała ona powtarzające się ataki niemieckie z morza, ziemi i powietrza, stając się symbolem polskiego oporu.

Niemcy podstępnie zaatakowali Polskę

Odezwa P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Obywatele Rzeczypospolitej!



Nocy dzisiejszej odwołujemy wróg
na rozprawę do sądu i sądownictwa
Polskiego, co stwar-
za nam wolność Boga i historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się
do wszystkich obywateli państwa
w głębokim przekonaniu, że cały
Naród w obronie swojej Wolności,
niepodległości i honoru skupi się do-
koła Wodza Naczelnego i all zbroj-
nych, oraz da godną odpowiedź na-
pastnikowi, jak to się już nieraz działo
w historii stosunków polsko-niemiec-
kich.

Cały Naród Polski, pobłogosławiony
Bogiem, w walce o swoją świętą
i słuszną sprawę, zjednoczony z ar-
mią, pójdzie ramię przy ramieniu do
boju i pełnego zwycięstwa.

(--) Ignacy Mościcki
Prezydent Rzeczypospolitej



Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego wprowadzony zostaje na terenie całej Polski stan wojenny

„Obywatele Rzeczypospolitej! Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i Historii. W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały naród w obronie swojej wolności, niepodległości i honoru skupi się dookoła Wodza Naczelnego i sił zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko-niemieckich. Cały naród polski, błogosławiony przez Boga, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa”.

Minister Gowin planuje naukę. Chce przywrócić uczelniom elitarność.



„Przez ostatnie ćwierćwiecze polska nauka dreptała powoli do przodu. Teraz proponuję państwu dekadę naprawdę szybkiego marszu” – powiedział minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin. Ma być bardziej elitarnie, międzynarodowo, biznesowo, no i mniej biurokratycznie. Strategia ministra, o której mówi, ma się opierać na trzech filarach. Pierwszy dotyczy uczelni wyższych. W październiku wchodzi w życie nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, tzw. ustawa deregulacyjna, która ogranicza biurokrację, przede wszystkim zmniejszając sprawozdawczość uczelni. We wrześniu 2017 r., podczas Narodowego Kongresu Nauki, minister ma przedstawić nową ustawę o szkolnictwie wyższym. W tej chwili nad jej założeniami pracują trzy wyłonione w konkursie zespoły naukowców.

Przed Kongresem MNiSW zorganizuje się serię debat. Pierwsza za miesiąc w Rzeszowie. Będzie o umiędzynarodowieniu nauki i uczelni, co jest jednym z głównych założeń strategii. W 2015 r., w Polsce studiowało 46 tys. obcokrajowców. Daje nam to ostatnie – obok Chorwacji – miejsce w Unii Europejskiej. To zła informacja, bo najwięcej zagranicznych studentów jest w krajach, które mają najlepsze uczelnie. Dlatego minister Gowin zamierza powołać nową instytucję, Narodową Agencję Współpracy Akademickiej, która odpowiadałaby za ściąganie do Polski zagranicznych studentów, profesorów oraz polskich naukowców, którzy pracują za granicą.

Zdaniem ministra nauki, polskie uczelnie są zbyt masowe i trzeba im przywrócić „elitarność”. Ma w tym pomóc nowy algorytm finansowania. Chodzi o to, żeby przyjęcie mniejszej liczby (za to tych zdolniejszych) studentów nie odbijało się na finansach uczelni.

MNiSW chce też bardziej związać naukę i uczelnie z biznesem. Pośrednikiem ma być kolejna nowa instytucja, Narodowy Instytut Technologiczny. Będzie znajdował firmy, które kupią technologie wymyślone przez naukowców. Uczelnie, którym uda się je sprzedać, dostaną więcej pieniędzy z ministerstwa. Zmiany będą także dotyczyć Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, rządowej agencji finansującej współpracę naukowców i przedsiębiorstw. Jak mówił Gowin, pieniądze na badania i rozwój w większym stopniu będą trafiały nie od razu do uczelni, tylko do przedsiębiorstw, które mają znaleźć partnera naukowego. Do tego resort nauki chce, żeby do 2017 r. weszła w życie ustawa o innowacyjności. Na Zachodzie bardzo często innowacje nie powstają na uczelniach, tylko w przedsiębiorstwach, które bezpośrednio zatrudniają naukowców. Ustawa ma wprowadzić ulgi dla firm, które na taką współpracę się zdecydują.

Ostatni filar strategii ministra to przybliżenie nauki ludziom spoza naukowego świata. Tu najważniejszym projektem jest Uniwersytet Młodego Odkrywcy. Chodzi o organizowanie na uczelniach i w instytutach badawczych pozaszkolnych zajęć dla dzieci w wieku od 6. do 16. lat. Na pierwszą edycję resort przeznaczył 1,6 mln zł.

**Z głębokim żalem i smutkiem
zawiadamiamy, że w dniu 10. września 2016 roku odeszła
od nas**

Ś. P.

dr inż. architekt

ANNA MARIA SIKORSKA

**Pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Architektury i
Planowania Wsi na Wydziale Architektury P.W.**

**Współzałożycielka NSZZ „Solidarność” na Wydziale
Architektury Politechniki Warszawskiej**

**Członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w
Politechnice Warszawskiej w latach 1991 – 2002**

**Człowiek wielkiego serca, wyjątkowej skromności i
życzliwości, wielkiego zaangażowania w sprawach
związkowych, w sprawach ludzkich**

**Uroczystości żałobne odbyły się w dniu 15. września w
kościółce Św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym
nastąpiło wyprowadzenie do grobu rodzinnego na
cmentarzu powązkowskim**

Żegnaj Haniu!

***Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Politechnice
Warszawskiej***

XX Lecie Naszego Związku...

Uroczyste obchody...

Projekt uczczenia MEDALEM XX-lecia.

Realizacja projektu : Anna Maria Sikorska i Małgorzata Ewa Sikorska.

Medal stanowił również ozdobę naszego okolicznościowego wydawnictwa.

Projekt okładki

Dorota Gnat

Na okładce – awers i rewers pamiątkowego medalu wybitego dla uczczenia XX-lecia „Solidarności” w PW wg projektu Anny Marii Sikorskiej i Małgorzaty Ewy Sikorskiej

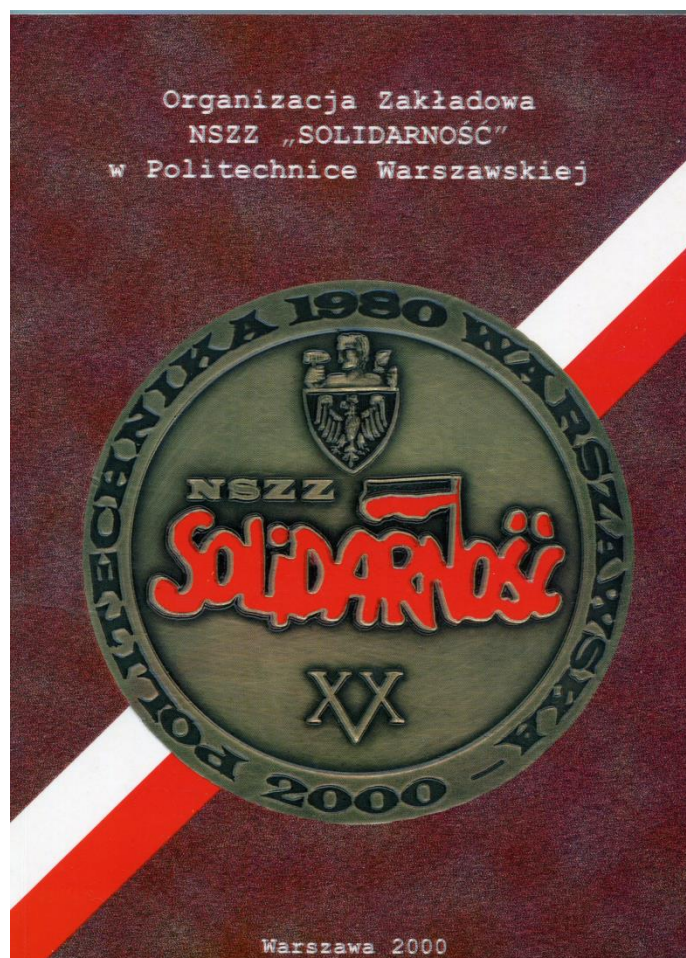
© Copyright by Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej. Warszawa 2000

ISBN 83-7207-230-2

Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, ul. Polna 50, 00-644 Warszawa, tel. 825-75-18

Wydanie I Ark. druk. 9,5. Druk ukończono w listopadzie 2000 r. Zam. nr 301/2000

Drukarnia Oficyny Wydawniczej PW, ul. Kosińska 12/16, 02-321 Warszawa, tel. 660-40-26



Sejmowa podkomisja – poprawki do prezydenckiego projektu ustawy ws. emerytur

Wprowadzenie niższego wieku emerytalnego od pierwszego października 2017 roku – zakłada poprawka zgłoszona przez sejmową podkomisję, która pracuje nad prezydenckim projektem ustawy o obniżeniu wieku emerytalnego do 60. lat dla kobiet i 65. lat dla mężczyzn. Wiceminister Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marcin Zieleniecki podkreślił, że wprowadzenia ustawy o emeryturach wymaga czasu. *„Uwarunkowane jest przygotowaniem systemów informatycznych operatorów systemu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, które – aby przygotować się do wdrożenia tej ustawy – muszą zorganizować przetarg, zamówienia. Wyłonienie podmiotu, który przygotowuje system do tych zmian wymaga czasu”.*

Podkomisja odrzuciła poprawkę posła Kukiz'15 Jarosława Porwicha, która zakładała, że przejście na emeryturę wiązałoby się ze stażem pracy. To postulat związków zawodowych, które chcą wprowadzenie możliwości przechodzenia na emeryturę po przepracowaniu 35. lat przez kobiety i 40. lat przez mężczyzn, traktując ten staż, jako osobną przesłankę do uzyskania prawa do emerytury.

Niezadowolona z odrzucenia poprawki nie krył wiceprzewodniczący komisji krajowej NSZZ „Solidarność” Bogdan Kubiak. *„Uważamy, że po 40- i 35-letnim okresie składkowym należy się emerytura. To rozwiązanie dotyczyłoby głównie osób, które z powodu choroby nie mogą dależej pracować”.*

Według Zielenieckiego, realizacja postulatu związkowców byłaby kosztowna dla systemu ubezpieczeń społecznych. *„Myśmy w trakcie negocjacji ze wszystkimi stronami przedstawiali wyliczenia, jakie są koszty wprowadzenia tego rozwiązania. Realizacja tego postulatu wymagałaby poniesienia dodatkowych, znaczących kosztów przez systemy ubezpieczeń społecznych”.*

Prezydencki projekt, zapowiadany w kampanii wyborczej Andrzeja Dudy, trafił do Sejmu pod koniec listopada, pierwsze czytanie odbyło się podczas posiedzenia Sejmu na początku grudnia. W połowie stycznia komisja polityki społecznej przeprowadziła wysłuchanie publiczne projektu. Projekt zakłada przywrócenie niższego wieku przechodzenia na emeryturę.

Separatystyczny lider z Donbasu ogłasza jednostronny rozejm

Lider separatystycznej samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Ołeksandr Zacharczenko oznajmił dziś, że DRL wprowadza w nocy ze środy na czwartek (14./15.) jednostronne zawieszenie broni. Jego deklarację przekazała telewizja Rossija-24.



„Oznajmiamy, że w nocy z 14. na 15. września zaprzestajemy wszelkich ostrzałów terenu, prowadzenia wszelkich działań bojowych i apelujemy do strony ukraińskiej, by potraktowała to poważnie”. Ubrany w garnitur, a nie jak zwykle w mundur polowy, Zacharczenko podkreślił, że separatyści są w pełni oddani sprawie mińskich porozumień i widzą w nich jedyne rozwiązanie. Agencja AP zauważyła, że po raz pierwszy separatyści, którzy w powszechnym przekonaniu są kontrolowani przez Moskwę, występują z pomysłem jednostronnego zawieszenia broni. AP pisze, powołując się na ukraińskie władze, że w ciągu ostatniej doby zginęło co najmniej trzech ukraińskich żołnierzy walczących w Donbasie, a 15. zostało rannych. Agencja donieckich separatystów podała, że trzech ich bojowników zginęło. Oświadczenie Zacharczenki pojawiło się w kilka godzin po zapowiedzi prezydenta Ukrainy Poroszenki, że parlament może wkrótce zająć się poprawkami w sprawie autonomii separatystycznych rejonów Donbasu. Agencja AP uściśliła, że Poroszenko, który pierwotnie powiedział dziś, że nie wyśle do parlamentu projektu ustawy dopóki właściwy czas nie nadejdzie, później oświadczył, że spodziewa się głosowania w najbliższym czasie.

Ukraina jest gotowa do bezterminowego przestrzegania rozejmu

„Ukraina wypełnia wzięte na siebie zobowiązania dotyczące przerywania ognia na całej linii rozgraniczenia stron konfliktu w Donbasie i mimo napiętej sytuacji jest gotowa zachowywać bezterminowo rozejm” – oświadczył generał Borys Kremenecki.



Kremenecki szefuje ukraińskiej stronie we Wspólnym (ukraińsko-rosyjskim) Centrum Kontroli i Koordynacji ds. sytuacji w Donbasie.

„Sytuacja na linii rozgraniczenia pozostaje napięta, lecz możliwa do kontrolowania. Strona ukraińska Wspólnego Centrum (...) oznajmia, że Ukraina konsekwentnie wypełnia zobowiązania związane z podtrzymaniem zawieszenia broni na całej linii rozgraniczenia stron i jest gotowa w dalszym ciągu podtrzymywać pełne i całkowite przerywanie ognia w Donbasie” – głosi oświadczenie we wtorek wieczorem wydane przez służby prasowe sztabu operacji przeciwko prorosyjskim separatystom, którą władze ukraińskie nazywają operacją antyterrorystyczną (ATO).

Generał Kremenecki odwołał się też do trójstronnej grupy kontaktowej ds. konfliktu na wschodzie Ukrainy, która na wtorkowej telekonferencji zaapelowała do wszystkich stron konfliktu o wypełnienie zobowiązań w sprawie pełnego i całościowego przerywania ognia.

Rzeczniczka reprezentującego w grupie trójstronnej Ukrainę byłego prezydenta Leonida Kuczmy Daria Olifer poinformowała, że w telekonferencji uczestniczyli też przedstawiciele poszczególnych rejonów obwodów donieckiego i ługańskiego.

Wcześniej, lider separatystycznej samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Ołeksandr Zacharczenko oznajmił, że DRL wprowadza w nocy ze środy na czwartek jednostronne zawieszenie broni. Jego deklarację przekazała telewizja Rossija-24. Separatystyczny lider zaapelował w swym oświadczeniu do strony ukraińskiej, by potraktowała to poważnie.

Podkreślił, że separatyści są w pełni oddani sprawie mińskich porozumień i widzą w nich jedyne rozwiązanie. Mińskie porozumienia, które zakładały m.in. wycofanie ciężkiej broni z linii rozgraniczenia stron walczących w Donbasie, zostały wprowadzone w życie tylko częściowo, a rozejm jest bardzo kruchy. Strony konfliktu oskarżają się nawzajem o jego naruszanie.

Uchwała ws. Wołynia otwiera drogę do porozumienia z Ukrainą

Przyjęta w lipcu przez Sejm uchwała ws. zbrodni wołyńskiej może otworzyć proces pojednania z Ukrainą i zdjąć tę kwestię z agendy politycznej – powiedział minister spraw zagranicznych Waszczykowski po rozmowach z prezydentem Ukrainy Poroszenką. „Wyjaśniałem prezydentowi ukraińskiemu, że dla nas przyjęcie tej rezolucji przez Sejm i nazwanie wreszcie po imieniu tego, co się stało kilkadziesiąt lat temu, jest aktem, który może prowadzić do rozpoczęcia procesu pojednania, a nie aktem, który będzie rozpoczynał proces jątrzenia. Chodzi o to, żeby nazwać po imieniu wszystko to, co się stało, pokazać sobie wzajemnie dowody i przenieść tę sprawę na dialog historyków i zdjąć z agendy politycznej. Dla nas przyjęcie tej rezolucji przez parlament oznacza w tej chwili zdjęcie jej z agendy politycznej i przeniesienie jej na dialog historyków”. Waszczykowski poinformował dziennikarzy, że w środę będzie jeszcze rozmawiał z przebywającymi na Ukrainie ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Francji i ocenił, że daje to nadzieję na odnowienie współpracy Trójkąta Weimarskiego, w którego skład oprócz Polski wchodzi właśnie te dwa kraje.



Agresja ZSRR na Polskę („IV rozbiór Polski”) – zbrojna napaść dokonana 17. września 1939 r. przez ZSRR (bez określonego w prawie międzynarodowym wypowiedzenia wojny) na Polskę, będącą w stanie wojny z III Rzeszą.



W kwietniu 1939 r., sztaby francuski i angielski ustaliły, że *los Polski będzie zależał nie od wyników początkowych zmagañ, lecz od ostatecznego rezultatu wojny*. W sierpniu 1939 r., w czasie pertraktacji w Moskwie, francuscy sojusznicy zgadzali się na wkroczenie na terytorium II Rzeczypospolitej Armii Czerwonej. Na mocy *tajnego protokołu* do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23. sierpnia 1939 r., ZSRR zobowiązał się do zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce w sytuacji, gdyby III Rzesza znalazła się w stanie wojny z Polską, co było eufemistycznym określeniem przewidywanego jeszcze przed wybuchem II Wojny Światowej najazdu Niemiec na Polskę. 3 września 1939 r., Klimient Woroszyłow nakazał podwyższenie gotowości bojowej w okręgach, które miały wziąć udział w ataku oraz rozpoczęcie tajnej mobilizacji. Stalin zdecydował się na uderzenie, gdy wywiad doniósł o podjętej 12. września na brytyjsko-francuskiej konferencji w Abbeville decyzji o zaniechaniu podjęcia działań ofensywnych.

Scenariusz agresji radzieckiej zakładał nie tylko podział państwa polskiego, ale też nie wykluczał ustanowienia na ziemiach pomiędzy Wisłą a Bugiem, Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Sowiecka agresja rozpoczęła się bezzwłocznie po wejściu w życie 16. września, podpisanego dzień wcześniej w Moskwie, ostatecznego układu rozejmowego pomiędzy ZSRR a Japonią, kończącego walki radziecko-japońskie na pograniczu Mandżukuo i Mongolii – serię starć pomiędzy japońską Armią Kwantuńską a Armią Czerwoną rozpoczętych 15. maja 1939 r., których kulminacyjnym momentem była rozpoczęta 20. sierpnia i zakończona 27. sierpnia zwycięstwem Armii Czerwonej bitwa nad Chałchin-Goł. Żelazną zasadą strategii Stalina było bowiem prowadzenie działań wojennych wyłącznie na jednym froncie.

Ambasador niemiecki w Moskwie, Friedrich-Werner von der Schulenburg 16. września o godz. 18 przybył do siedziby Mołotowa, by domagać się, zgodnie z instrukcją Ribbentropa, natychmiastowego uderzenia na Polskę. Była to jego kolejna od wybuchu wojny interwencja w tej sprawie. Schulenburg meldował:

„Mołotow oświadczył, że wystąpienie zbrojne Związku Sowieckiego nastąpi zaraz, być może nawet jutro (...) Stalin przyjął mnie o drugiej w nocy w obecności Mołotowa i Woroszyłowa i oświadczył, że Armia Czerwona przekroczy dziś rano o godzinie szóstej granicę sowiecką na całej długości od Połocka do Kamieńca Podolskiego. Dla uniknięcia nieporozumień prosił usilnie, aby lotnictwo niemieckie od dzisiaj nie przekraczało na wschód linii Białystok-Brześć-Lwów. Samoloty sowieckie rozpoczną już dzisiaj bombardowanie terenów na wschód od Lwowa.”

– **Friedrich-Werner von der Schulenburg**, *Ścisłe tajne*, nr 37.



Oficjalny pretekst agresji był zawarty w przekazanej o godzinie 3:00. w nocy 17. września przez zastępcę Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Potiomkina ambasadorowi Grzybowskiemu nocie dyplomatycznej: zamieszczono tam niezgodne z prawdą oświadczenie o rozpadzie państwa polskiego, ucieczce rządu polskiego, konieczności ochrony mienia i życia zamieszkujących wschodnie tereny polskie Ukraińców i Białorusinów oraz uwalnianiu ludu polskiego od wojny. W konsekwencji ZSRR uznał wszystkie układy zawarte uprzednio z Polską (w tym traktat ryski z 1921 r. i pakt o nieagresji z 1932 r.) za nieobowiązujące – zawarte z nieistniejącym państwem. Dlatego też odmawiano wziętym do niewoli polskim żołnierzom statusu jeńców wojennych. Potiomkin przedstawił notę ambasadorowi RP w chwili rozpoczęcia działań wojennych przez Armię Czerwoną. Ambasador odmówił przyjęcia noty i zażądał wiz wyjazdowych dla dyplomatów polskich.

Władze ZSRR próbowały wbrew prawu międzynarodowemu (konwencja genewska dyplomatyczna) uniemożliwić opuszczenie kraju polskim dyplomatom i aresztować ich (stwierdzając utratę statusu dyplomatycznego). Polaków uratował dziekan korpusu dyplomatycznego w Moskwie, ambasador Rzeszy Schulenburg, osobiście wymuszając na rządzie ZSRR zgodę na wyjazd dyplomatów. Sowiecki ambasador w Polsce Nikołaj Szaronow wyjechał zaś z terenu RP (wraz z attaché wojskowym Pawłem Rybałko – późniejszym marszałkiem ZSRR) już 11. września, pod pretekstem *nawiązania łączności z Moskwą* (Potiomkin odmówił ambasadorowi Grzybowskiemu prawa wyjazdu pierwotnie pod pretekstem konieczności powrotu do ZSRR dyplomatów sowieckich w Polsce, którzy od tygodnia znajdowali się już na terenie ZSRR). Konsul generalny RP w Kijowie Jerzy Matusiński wezwany 30. września przez władze sowieckie *zaginął* (po aresztowaniu został zamordowany przez NKWD).

O wkroczeniu Armii Czerwonej szef MSZ Józef Beck dowiedział się o 6.00. rano. Rząd, Prezydent Mościcki, a także naczelny wódz Edward Rydz-Śmigły byli już w pobliżu granicy rumuńskiej. Jak wspominał Beck, zadał Śmigłemu pytanie, czy dysponuje w Małopolsce Wschodniej siłami zdolnymi powstrzymać sowietów. Marszałek odparł, że opór jest beznadziejny. Około godziny 16.00. Śmigły pojawił się w nadgranicznych Kutach dla „scharakteryzowania” Prezydentowi RP beznadziejności sytuacji wojskowej, dodając, że opuszczenie granic Państwa Polskiego przez Rząd i Prezydenta RP wydaje się sprawą najbliższego czasu.

Znamienna rola w historii przypadła rzece granicznej – Czeremoszowi, której brzegi łączył słynny do dziś most w Kutach, w których rozpoczął się czas apokalipsy i czas rozpacz.



Kuty w II Rzeczypospolitej były miasteczkiem tuż przy granicy z Rumunią. Nazywano je Rzeczypospolitą ormiańską, bo żyła tam liczna, przybyła z Mołdawii, trudniąca się handlem, zasobna, świetnie zorganizowana społeczność polskich Ormian.

Kuty weszły na trwałe do historii Polski we wrześniu 1939 r., bo rozegrał się tam najbardziej spektakularny dramat, prawdziwa apokalipsa upadku państwa polskiego unicestwionego przez hitlerowską III Rzeszę i stalinowski ZSRR. Sprawcą wniesienia Kut na karty historii Polski stał się 400-metrowy most nad Czeremoszem i przejście graniczne z Polski do Rumunii. Druga Wojna Światowa była dla Pokucian zaskoczeniem. Nikt nie był świadom, że Polska, której propaganda głosiła, że jest mocarstwem i ma solidne, trwałe sojusze, w ciągu dwóch tygodni rozleci się jak domek z kart.

Nikt nie przypuszczał, że główny strumień uciekinierów, włącznie z tymi najważniejszymi dla państwa: wodzem naczelnym, prezydentem, premierem i generalicją, skieruje się na przejście graniczne w Kutach. Już 11. Września, nad Kutami zaczęły krążyć bezkarnie nieprzyjacielskie samoloty. Posiadacze radiodbiorników nie zdejmowali słuchawek z uszu i z narastającą trwogą chłonili coraz to bardziej katastroficzne wieści: że rozbito Poczte Polską w Gdańsku, że skapitulowało Westerplatte, że bomby spadły na liceum i targowisko w Krzemieńcu, zabijając setki ludzi. W kierunku mostu granicznego zaczęły przemykać eleganckie limuzyny dyplomatów. Było to dowodem, że ewakuowały się obce ambasady i korpusy dyplomatyczne. Narastała panika.

14. września, wszystkie hotele, dworki i pensjonaty w pobliżu granicy z Rumunią, w Kosowie, Śniatynie, Zabłotowie, Pistyniu były przepełnione uciekinierami z Warszawy, Poznania i Krakowa. W Załuczu pod Śniatynem w pałacu Krzysztofowiczów i Jaruzelskich, zatrzymał się Prezydent RP Ignacy Mościcki. Od Kosowa ciągnęła potężna kolumna wojsk z taborem konnym. Żołnierze byli wymęczeni, zarośnięci, o szarych twarzach i w wymiętych mundurach. Od strony Kołomyi, Horodenki i Gwoźdźca na bocznych drogach narastał tłok. Ciągnęły kawalkady furmanek, samochodów, bagażówek, motocykli i rowerów. W zgiełku, w jazgocie maszyn i turkocie wozów konnych kroczyły tłumy pieszych, objuczonych do granic wytrzymałości zabranym na drogę dobytkiem. Wszyscy kierowali się na okazały słynny most nad Czeremoszem. Na zatłoczonym uciekinierami rynku w Kutach, przed gmachem sądu grodzkiego, gdzie na poczekaniu wydawano paszporty, stała gigantyczna kolejka.

Wśród już obecnych w Kutach i ciągle napływających do miasta uciekinierów, panował niesamowity bezład, harmider i nieustający zgiełk. Tu i ówdzie rozlegały się głośniejsze wołania, krzyki i uciążliwy dla ucha lament, który był w tych dniach w Kutach wszechobecny. Płakali ci, którzy opuszczali polską ziemię oraz ci, którzy ich żegnali i pozostawiali na tej opuszczonej ziemi. Ten zgiełk i lament wzbudzał przygnębienie, żal, rozpacz. Najbardziej wzruszające było to, że tak cywile, jak i żołnierze wkładali do swych toreb i portfeli kwiaty i liście z drzew, zabierali żdźbła trawy oraz grudki polskiej ziemi. Każdy brał co mógł i skrzętnie zawijał w papierek. Z tego faktu można było wnioskować, że wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, iż opuszczają ojczystą ziemię i wybierają się w nieznaną tułaczkę. Wielu z opuszczających tuż przed mostem całowało ziemię. Na dodatek złego po Kutach rozeszła się wieść, że podburzeni przez ukraińskich nacjonalistów Huculi z Czarnohory i pobliskiej Werhowyny szykują się do powstania antypolskiego w oczekiwaniu na przyjsie Niemców i Sowietów. 17. września do Kut przybyli: wódz naczelny, marszałek Edward Rydz-Śmigły, Prezydent RP Ignacy Mościcki, minister spraw zagranicznych Józef Beck, premier rządu Felicjan Sławoj Składkowski. Na plebanii kościoła grekokatolickiego odbyło się ostatnie posiedzenie rządu II RP z udziałem prezydenta. W czasie tej narady przyszła wiadomość: wojska sowieckie doszły do Śniatyna i zajęły przejście graniczne do Rumunii. Posuwają się dalej w kierunku zachodnim. Liczą podobno 200 dywizji. Nie ma więc wątpliwości, że bolszewicy mogą być jeszcze dzisiaj w Kołomyi.

W tej sytuacji pozostała już tylko jedna wolna droga – do sojuszniczej Rumunii przez Kutry, przez most na Czeremoszu. Premier Felicjan Sławoj Składkowski zapisał w pamiętniku: *„Zapadła uchwała przejścia tej nocy z wszystkimi formacjami wojskowymi do Rumunii, celem dalszego przejazdu do Francji. Redagujemy Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do ludności polskiej datowane 17 września w Kutach. Orędzie stwierdza, iż Pan Prezydent powziął decyzję przeniesienia siedziby Głowy Państwa i Władz Centralnych do jednego z krajów sprzymierzonych. Z tego nowego miejsca Władze Polskie, przy zachowaniu pełnej suwerenności, będą mogły czuwać nad dobrem Rzeczypospolitej i prowadzić dalej wojnę przy boku Sprzymierzonych Państw”*. Granicę na Czeremoszu przekroczyli marszałek Edward Rydz-Śmigły, Prezydent RP Ignacy Mościcki, marszałkowie Sejmu i Senatu, prokurator generalny, liczni generałowie, kilku wojewodów, w tym wojewoda lwowski Alfred Biłyk, który za granicą się zastrzelił. Podobnie uczynił wcześniej dowódca garnizonu w Stanisławowie gen. Stanisław Hławaty. 18. września przez most na Czeremoszu przejechał gen. Władysław Sikorski.

Wynagrodzenie minimalne wzrośnie od stycznia 2017 roku

Wynagrodzenie minimalne od stycznia wzrośnie. W 2017 roku najniższa krajowa wyniesie 2000 zł. O podpisaniu rozporządzenia rządu w tej sprawie poinformowała premier Beata Szydło. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej proponowało pierwotnie kwotę 1920 zł. Rząd zdecydował o przyjęciu kwoty wyższej. Rządowa propozycja, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2017 r. wynosiło 2 tys. zł brutto, oznacza wzrost o 8,1 proc. (150 zł) w stosunku do 2016 r. (obecnie pensja minimalna to 1 tys. 850 zł brutto). Taką propozycję rząd przedstawił Radzie Dialogu Społecznego. Organizacje pracodawców reprezentowane w RDS: Pracodawcy RP, Konfederacja „Lewiatan” i Business Centre Club opowiedziały się przeciw tej propozycji. Wobec braku wspólnego stanowiska, rząd sam ustalił płacę minimalną określoną w rozporządzeniu. Kwota ta stanowi 47,04 proc. prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej na 2017 r.

10 zł dla emeryta

Waloryzacja emerytur i rent to wyjątkowo gorący temat. Dotyczy 9. mln obywateli, a w grę wchodzi pieniądze. Stosowany do tej pory mechanizm podwyżek nie spełnia swojej roli i już trzykrotnie trzeba było przyjmować ustawę, która łątała lukę w systemie. Według najnowszej propozycji PiS waloryzację procentową na stałe zastąpi waloryzacja mieszana, a podwyżki nie mogłyby być niższe niż 10 zł. Dziś kwestie wysokości podwyżek dla emerytów reguluje mechanizm waloryzacji oparty o wzrost cen i realny wzrost płac. Za sprawą deflacji od trzech lat wskaźnik jest bardzo niski, co przekłada się na zaledwie kilkuzłotowe podwyżki dla najbiedniejszych świadczeniobiorców. W ostatnich latach jednorazowe korekty zasad waloryzacji emerytur i rent wprowadzano kilkakrotnie. W 2012 roku, wszyscy emeryci otrzymali 71 zł podwyżki, natomiast w 2015 roku waloryzacja wyniosła co najmniej 36 zł. W roku 2016, zasady waloryzacji emerytur i rent pozostały bez zmian. Zdecydowano się jednak najbiedniejszym 6,5 mln emerytów wypłacić w marcu jednorazowe dodatki. Wynosiły one: 400 zł. Szczegółów waloryzacji w 2017 roku jeszcze nie znamy, rząd najprawdopodobniej zastosowuje jednak mechanizm z 2016 roku – jednorazowych dodatków. Na ten cel w budżecie zostało zarezerwowane 1,5 mld zł. Stałą zmianę zasad waloryzacji emerytur i rent PiS szykuje dopiero od 2018 roku. Według informacji „Dziennika Gazety Prawnej” dotychczasowy mechanizm podwyżek miałyby zastąpić waloryzacja procentowo-kwotowa. W pierwszym wariantcie wzrost świadczeń nadal uzależniony byłby od wzrostu cen i wynagrodzeń, ale jednocześnie podwyżka wyniosłaby co najmniej 10 zł miesięcznie. W drugim wariantcie, droższym o 60 proc., wzrost emerytur i rent wyniosłby: wskaźnik waloryzacji plus co najmniej 10 zł. Zalety zmiany zasad waloryzacji emerytur i rent są dość oczywiste. Podwyżki, w przypadku najniższych emerytur, będą wyższe niż w przypadku zastosowania waloryzacji procentowej. Dodatkowo najniższe świadczenia będą rosły szybciej, niż emerytury najlepiej zarabiających. Zwłaszcza, że dla niemal 170 tys. najbiedniejszych emerytów rząd szykuje dodatkowo jeszcze podwyżkę świadczenia minimalnego. Już od marca 2017 roku ma ono wzrosnąć z obecnych nieco ponad 882. złotych do 1000. złotych. Podwyżka sięgnie więc ponad 13 proc. Świadczenia emerytalne i rentowe pobiera obecnie ok. 9. mln osób. Według wyliczeń „DGP” waloryzacja emerytur i rent na nowych zasadach oznacza dodatkowy wydatek sięgający miliarda złotych.

XV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie

– odbywają się w 2016 roku w Rio de Janeiro. Są to pierwsze igrzyska odbywające się w Ameryce Łacińskiej oraz pierwsze igrzyska paraolimpijskie od 2000 roku odbywające się na półkuli południowej. Podczas igrzysk paraolimpijskich w 2016 roku, rozegranych zostanie 528 konkurencji w 22. dyscyplinach sportowych. W grudniu 2010 roku decyzją Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego do programu zostały włączone rozgrywki w dwóch dyscyplinach, które jak dotąd nie pojawiały się na igrzyskach paraolimpijskich – to kajakarstwo oraz triathlon.

Partyka znowu to zrobiła. Kolejne polskie złoto



Natalia Partyka przeszła do historii igrzysk paraolimpijskich. Polka zwyciężyła turniej tenisowy w kategorii C10, a w finale zawodów pokonała Chinkę Qian Wang 3:0. To czwarte z rzędu olimpijskie złoto 27-latk. Nikt inny w tej dyscyplinie nie może pochwalić się takim osiągnięciem. Partyka na igrzyskach paraolimpijskich debiutowała w Sydney w 2000 r. Mając zaledwie 11 lat, była najmłodszą uczestniczką całych zawodów. Pierwsze złoto zdobyła jednak cztery lata później w Atenach. Już wtedy pobiła jeden z rekordów. Została najmłodszą uczestniczką turnieju, która wygrała turniej tenisowy.

18/19 – Rio.

Igrzyska paraolimpijskie: worek medali Polaków, dziesiąte miejsce w klasyfikacji.

Polacy przywiezł z Rio de Janeiro 39 medali XV igrzysk paraolimpijskich: 9 złotych, 18 srebrnych i 12 brązowych. W tej klasyfikacji zajęli 10. miejsce. – Dorobek mógł być jeszcze większy. Mamy aż 19 czwartych miejsc – zaznaczył prezes PKPar. Łukasz Szeliga. Cztery lata temu w biało-czerwonych barwach wystąpiło 101 sportowców, którzy w Londynie zdobyli 36 medali.

Z prognoz stawianych przez naszych szkoleniowców wynikało, że krążków może być nawet więcej niż w 2012 roku. To były bardzo udane igrzyska z... małym niedosytem, bo mogło być jeszcze lepiej. W wielu przypadkach zabrakło po prostu szczęścia, jak na przykład Bartoszowi Tyszkowskiemu jednego centymetra do złota w pchnięciu kulą czy w kolarstwie – trzech sekund Rafałowi Wilkowi do zwycięstwa w wyścigu ze startu wspólnego. Prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego podkreślił, że ponowne uplasowanie się Polski w czołowej dziesiątce państw jest znaczącym sukcesem. – Gdyby porównać budżety, nasz i wielu innych krajów, to jesteśmy daleko, daleko... Osiągnięcia w Rio, nie tylko mierzone medalami, możliwe były dzięki determinacji zawodników i trenerów, ich morderczej pracy, dzięki wielu, wielu osobom, jak również rodzinom sportowców. Wszystkim należą się ogromne podziękowania.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej zajęły Chiny – 239 (107-81-51), drugie Wielka Brytania – 147 (64-39-44), a trzecie Ukraina – 117 (41-37-39). W tabeli zapisały się w sumie 83 kraje. Zamykają ją ex aequo na 76. miejscu Republika Zielonego Przylądka, Indonezja, Arabia Saudyjska, Mozambik, Pakistan, Filipiny, Rumunia i Sri Lanka – wszystkie mają po jednym brązowym krążku.

W XV igrzyskach paraolimpijskich w 22. dyscyplinach rywalizowało ponad 4300. sportowców ze 162. krajów. W biało-czerwonych barwach wystąpiło 36 zawodniczek i 54. zawodników w 13. dyscyplinach. Ceremonia zakończenia igrzysk odbyła się w nocy z niedzieli na poniedziałek.

– organizacja opozycyjna działająca od września 1976 r. do września 1977 r., sprzeciwiająca się polityce władz PRL, niosąca pomoc osobom represjonowanym w wyniku wydarzeń Czerwca 1976 r., przede wszystkim w Radomiu i Ursusie, a także w Płocku. Po częściowym spełnieniu jej postulatów przez władze PRL przekształciła się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”.

Powstanie Komitetu Obrony Robotników poprzedziła akcja pomocy osobom represjonowanym w Ursusie, organizowana przez środowisko tzw. Gromady Włoczęgów działającej przy 1. Warszawskiej Drużynie Harcerskiej im. Romualda Traugutta Czarna Jedyńka, któremu przewodził Antoni Macierewicz, i młodszych działaczy Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie (m.in. Henryk Wujec) wspieranych także przez inne osoby, w tym przede wszystkim Jana Józefa Lipskiego. Pomoc ta polegała na zbiorze pieniędzy dla osób pozbawionych pracy i członków ich rodzin, koordynowaniu pomocy adwokackiej i lekarskiej dla osób represjonowanych. Symbolicznym jej początkiem był udział w tzw. I procesie ursuskim (16.–17. lipca 1976 r.), w czasie którego nawiązano kontakt z rodzinami sądzonych robotników. Od września 1976 r., poza Ursusem uczestnicy akcji pomocy działali także w Radomiu.

Organizatorzy akcji uznali, że dla efektywności ich działań konieczne będzie utworzenie formalnej organizacji, w skład której wejdą także osoby z uznanym autorytetem. Miało to pomóc koordynować dotychczasową działalność, a także chronić w pewien sposób uczestników akcji. We wrześniu 1976 r. Antoni Macierewicz i Piotr Naimski, z poparciem Jana Józefa Lipskiego i Jacka Kuronia, przekonali ostatecznie do tej idei większe grono osób. Pomysłodawcą nazwy był najprawdopodobniej Macierewicz.

11. września 1976 r., Macierewicz, Naimski i Onyszkiewicz opracowali wstępną wersję dokumentu powołującego Komitet Obrony Robotników. Po spotkaniu **22. września 1976 r.**, 14. sygnatariuszy ogłosiło **Apel do społeczeństwa i władz PRL**, w którym stwierdzili, że w związku represjami wobec uczestników protestów w Radomiu, Ursusie i innych miastach konieczna jest „solidarność i wzajemna pomoc” społeczeństwa. Dlatego zawiązali Komitet Obrony Robotników, którego celem miało być inicjowanie pomocy prawnej, finansowej i lekarskiej oraz informowanie o prześladowaniach. Komitet domagał się amnestii dla skazanych i aresztowanych i przywrócenie osób represjonowanych do pracy. Tekst apelu napisał Macierewicz, swoje poprawki wnieśli Jan Olszewski i Jan Józef Lipski, a ostatnie zdanie pochodziło od Jerzego Andrzejewskiego.

Pierwszymi 14. sygnatariuszami Apelu – członkami-założycielami KOR byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsberg, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński (zrezygnował w lipcu 1977 r.).

29. września 1976 r., dołączyła do nich Halina Mikołajska. Kolejnymi członkami zostali Mirosław Chojecki (aktywny od początku akcji pomocy), Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki (wszyscy od października 1976 r.), Bogdan Borusewicz i Józef Śreniowski (od listopada 1976 r.), Wojciech Onyszkiewicz (aktywny od początku akcji pomocy), Anka Kowalska i Stefan Kaczorowski (od 3. stycznia 1977 r.), Adam Michnik (od 29. kwietnia), ks. Zbigniew Kamiński i Jan Kielanowski (od lipca).

KOR sformułował swoje cele w Apelu z **23. września 1976 r.**, a w formie rozszerzonej przedstawił je w marcu 1977 r. Były to amnestia dla skazanych za udział w demonstracjach w czerwcu 1976, przyjęcie osób represjonowanych do pracy, ujawnienie pełnych rozmiarów represji, ukaranie winnych naruszenia prawa wobec demonstrantów oraz powołanie komisji poselskiej ds. zbadania i publicznego ujawnienia wypadków łamania prawa przez organa władzy w związku z w/w wydarzeniami.

Działalność KOR-u obejmowała trzy zasadnicze płaszczyzny: pomoc finansową, pomoc prawną i lekarską oraz informowanie opinii publicznej o represjach. W szczególności członkowie i współpracownicy KOR-u stworzyli dwie ekipy – ursuską (kierowaną przez A. Macierewicza, następnie W. Onyszkiewicza i H. Wujca) i radomską (kierowaną przez M. Chojeckiego, a następnie Zbigniewa i Zofię Romaszewskich), w ramach których starali się dotrzeć do rodzin represjonowanych robotników, przekazać im pomoc materialną, skontaktować z adwokatami, którzy gotowi byli udzielić obrony w procesach karnych i reprezentować w procesach pracowniczych. Uczestniczyli także w rozprawach sądowych w charakterze publiczności i walczyli o ich jawność. Łącznie udzielono pomocy co najmniej kilkuset rodzinom w Radomiu, Ursusie, Płocku, Grudziądzu, Gdańsku i Łodzi.

29.-30. września 1938 roku. Układ monachijski.

– porozumienie zawarte na konferencji w Monachium w dniach 29.-30. września 1938 r., dotyczące przyłączenia części terytoriów Czechosłowacji do Rzeszy Niemieckiej. Został zawarty pomiędzy Niemcami, Włochami, Wielką Brytanią i Francją, przy nieobecności Czechosłowacji, pomimo że jej terytorium państwowe i suwerenność nad nim były przedmiotem konferencji. Konferencja dotyczyła sprawy Niemców sudeckich, którzy od zakończenia I Wojny Światowej mieszkali na terenach nowo utworzonej Pierwszej Republiki Czechosłowackiej. W 1921 r., mieszkało tam 3 218 000. Niemców, którzy stanowili 23,6% ludności państwa. W 1930 r., na terenie Czechosłowacji mieszkało 3 231 688. Niemców. Ich odsetek spadł do 22,3% ludności państwa.

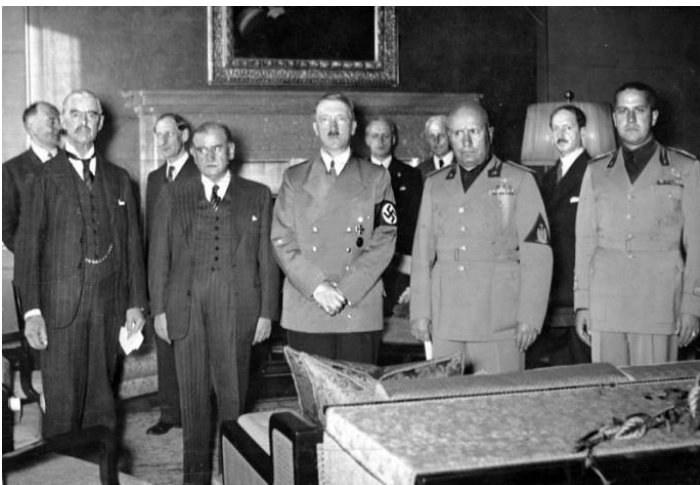
Kraj Sudetów, obszar pogranicza ciągnącego się wzdłuż granic z Niemcami i Austrią, zamieszkanym był w 85% przez ludność niemiecką, a równocześnie stanowił 40% potencjału ekonomicznego Czechosłowacji i – ze względu na ukształtowanie powierzchni oraz istniejące umocnienia – był dogodną linią obrony tego kraju w razie niemieckiej agresji. Przywódca Partii Sudeckoniemieckiej Konrad Henlein domagał się w imieniu Sudetoniemców przyłączenia Kraju Sudetów do Rzeszy Niemieckiej.

Kancelarz Niemiec Hitler prowadził politykę ekspansji terytorialnej. Pozostałe mocarstwa zachodnioeuropejskie – Francja i Wielka Brytania – preferowały politykę ustępstw wobec Hitlera, aby przede wszystkim nie dopuścić do wybuchu nowej wojny. Ponadto, do tej pory o wiele większym zagrożeniem dla zachodniej Europy był sowiecki komunizm, dlatego wołały nie osłabiać Niemiec, ponieważ jedynie one mogły być zaporą przed ZSRR.

Dla Hitlera Kraj Sudetów stał się kolejnym polem walki o niemiecki Lebensraum po włączeniu Austrii do III Rzeszy, dokonanym w marcu 1938 r. Pogranicze stało się punktem zapalnym, grożącym wybuchem kolejnej wojny o trudnych do przewidzenia rozmiarach, a Liga Narodów w takich sytuacjach nie sprawdzała się. Zwołując konferencję, państwa zachodnie liczyły na pokojowe zażegnanie sporu, Niemcy zaś na prawne usankcjonowanie aneksji. III Rzesza powoływała się na zasadę samostanowienia narodów, która była podstawą rozstrzygnięć traktatów pokojowych 1919-1920 i żądała zastosowania tej zasady w odniesieniu do Niemców sudeckich poprzez plebiscyt terytorialny. Była to strategia niezręczna dla mocarstw zachodnich, wobec pacyfistycznego stanowiska opinii publicznej Wielkiej Brytanii i Francji.

Czechosłowacja była związana sojuszem z Francją (układ w Locarno) i ZSRR, jednak Hitler był gotów najechać Czechosłowację. Uważał, że Brytyjczycy nie będą chcieli zaangażować się w nową wojnę po rzezi I Wojny Światowej, natomiast Francuzi nie staną do walki bez Wielkiej Brytanii. Hitler czytał raporty z sierpnia i września, z niemieckiej ambasady w Moskwie, z których nie wynikało, by ZSRR przygotowywał się do wojny, a jeśli wykazywał jakąś aktywność wzdłuż swojej zachodniej granicy, to była ona skierowana przeciwko Polsce.

Mocarstwa zachodnie zaleciły Czechosłowacji przeprowadzenie mobilizacji powszechnej 23. września 1938 r., jednak w następnych dniach przywódcy Wielkiej Brytanii i Francji zmienili zdanie.



Od lewej: Neville Chamberlain, Édouard Daladier, Adolf Hitler i Benito Mussolini – sygnatariusze układu monachijskiego. Z prawej Galeazzo Ciano.

30. września 1938 r., z datą 29. września 1938 r., szefowie rządów Neville Chamberlain (Wielka Brytania), Édouard Daladier (Francja), Adolf Hitler (Niemcy) i Benito Mussolini (Włochy) podpisali układ.

Oderwanie obszarów od Czechosłowacji rozłożono na czas od 1. do 10. października. Ostateczne ustalenie nowej granicy niemiecko-czechosłowackiej miało być zadaniem dla specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli mocarstw oraz Czechosłowacji. Najpóźniej do końca listopada, w pewnych okręgach według uznania komisji miał zostać przeprowadzony plebiscyt. Zachód powiadomił Pragę, by wysłała delegata do Monachium. Jego rola sprowadzała się do zapoznania się z wręczonym mu przez Chamberlaina tekstem postanowień i złożenia podpisu. W Paryżu i Londynie doszło do wybuchu radości z ogólnego przekonania o zażegnaniu groźby wojny. Jak wspomniano wyżej, według Bogusława Wołoszańskiego, państwa zachodnie tak łatwo oddały Kraj Sudetów III Rzeszy, gdyż istniejące tam silne fortyfikacje miały dać silne pozycje obronne dla Wehrmachtu w razie ataku Armii Czerwonej na zachodnią Europę (Niemcy były postrzegane jako jedyny kraj zdolny powstrzymać Stalina).

Układ monachijski przewidywał ponadto zwołanie nowej konferencji międzynarodowej w sprawie rozstrzygnięcia sporu pomiędzy Polską i Czechosłowacją o część Śląska Cieszyńskiego, zwanego Zaolziem, oraz kwestii przynależności Wolnego Miasta Gdańska. Konferencja taka nie doszła jednak do skutku. Polska wykorzystała osamotnienie oraz dramatyczną sytuację polityczną Czechosłowacji i w dniu podpisania układu, przy wystosowaniu noty dyplomatycznej, zażądała od rządu tego kraju pokojowego przekazania Zaolzia, zamieszkiwanego w większości przez ludność polską. 2. października 1938 roku, Zaolzie zostało włączone do Polski. Odzyskanie przez Polskę etnicznie polskich ziem Śląska Cieszyńskiego było wówczas i pozostaje nadal uznawane za przyłączenie się do polityki roszczeń terytorialnych III Rzeszy, pomimo, że było konsekwencją cesji terytorialnych Czechosłowacji wobec Niemiec, przyjętych przez rząd Czechosłowacji i zaakceptowanych przez mocarstwa zachodnie na konferencji monachijskiej. Przeciwno wykorzystaniu Monachium do odzyskania Zaolzia wśród członków Rządu RP był tylko wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, co omal nie doprowadziło do przesilenia gabinetowego.

Rządy brytyjski i francuski, milcząco przyznając sprzeczność z prawem międzynarodowym swej zgody na aneksję Sudetów, zaniechały – wbrew warunkom stawianym przez Traktat wersalski w art. 18. – rejestracji układu w Sekretariacie Ligi Narodów, co oznaczało, iż *de iure* nie nabrał on mocy. Przed upływem 6. miesięcy od podpisania układu, Hitler (wbrew oświadczeniu jakoby *wszystkie roszczenia Rzeszy zostały zaspokojone*) demonstracyjnie złamał go przeprowadzając w połowie marca 1939 r. okupację reszty Czecho-Słowacji, tworząc Protektorat Czech i Moraw i formalnie suwerenną, *de facto* wasalną Słowację. Posunięcie to, wraz z przyłączeniem Kłajpedy, zmusiło Londyn do spóźnionego porzucenia polityki ustępstw i ogłoszenia gwarancji dla Polski i innych krajów w razie zaatakowania ich przez Rzeszę.

Po roku 1945, układ monachijski został uznany przez państwa koalicji antyhitlerowskiej i NRD za nielegalny. Również Układ CSRS-RFN z 1973 r., uznał go za nieważny z powodu zawarcia pod groźbą siły.

4. października 1938 r., kilka dni po podpisaniu traktatu monachijskiego, wiceminister spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Władimir Potiomkin powiedział ambasadorowi francuskiemu w Moskwie, Robertowi Coulondre: „*Nie widzę dla nas innego wyjścia, aniżeli czwarty rozbiór Polski*”.

<i>Solidarność</i> PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43
--